

W DRODZE DO CZYTELNIKA

PIOTR JODZIS

PAMIĘĆ TO ZŁA PANI

Pamięć to taka pani zła
Która obrazem przysłania oczy
I szepty nocy czy krzyk dnia
Co kiedyś tam nas zauroczył

Dzisiaj nasz wiek i doświadczenie
Mówi nam co kiedyś było źle
Rozum by chętnie coś pozmieniał
Uczucie zawsze mówi nie

Zostawmy wszystko pani pamięci
Nic nie zmieniajmy teraz po latach
Co było piękne wtedy niech nęci
Tak jak widoki tamtego świata

Tamte spotkania wszyscy znajomi
Gwar tamtych rozmów ich dźwięk ulata
Choć nie wiadomo gdzie dziś są oni
Ilu zostało nas z tamtego świata

Nie warto w pamięć zawsze głęboko
Wkraczać gdzieś aż do samego dna
Czasami lepiej przymknąć oko
Niech gdzieś zostanie prawda ta

2021 P.J.

TAKIE SPOTKANIE

Kiedyś w niebie może Bóg
Zrobi spotkanie naszej klasy
I każdy z nas będzie mógł
Opisać słowami swoje czasy:
Te wszystkie wzloty i upadki,
Koleje życia gdzieś naszego,
Chociaż nie razem w grupie
Lecz oddzielnie z nas każdego.
Większość przyjaźni nie przetrwała
Wśród ścieżek tego życia lasu,
Zgubiły nas układy bycia
I szmat ogromny minionego czasu.
Trochę też zawiniłeś Boże,
Jednych zabrałeś gdzieś za wcześnie,
Drugich rzuciłeś aż za morze
I spotykamy się tylko we śnie...
Lecz wiem na pewno, ja to czuję,
Ci, których jeszcze tam brakuje
I ci, których wezwałeś wcześniej...
Stawiają się wszyscy na to spotkanie...

2021 P.J.

COŚ SIĘ ZEPSUŁO PANU BOGU

Siedzi w niebiosach między chmurami
I nie dostrzega świata posad,
Wszystko się psuje między nami,
Nic nie jest pewne w naszych losach.

Zanika pośród ludzi wiara,
Sama nadzieja nie wystarcza,
Dla których wszystkich życie zmienia,
Którzy nie mówią, tylko warczą.

I nawet miłość egoistyczna,
Taka wręcz samolubna tylko,
Bratnia gdzieś dusza empiryczna
Tworzy zamknięte nasze kółko.

Nie tylko losy świata całego
Nic nie obchodzą teraz nas,
Lecz nawet sprawy bliskiego bliźniego
Nie angażują gdzieś nasz czas.

Każdy jest panem na zagrodzie
I dumnie strzeże swoich granic,
Nie może – on częściej nie chce
W potrzebie w biedzie komuś pomóc.

Nie liczy się też środowisko,
Które ginie wokół nas jak ten las,
Patrzymy wszyscy bardzo blisko,
Mówiąc: „to nie dotyczy nas!”

P.J. 2019

SAMOTNY W TŁUMIE

Wciąż zastanawiam się czasami,
Tak szybko życie mija mi,
Gdzie się podziały między nami
Te wszystkie piękne krótkie dni?

Te chwile pełne zauroczenia
Czasem, czy też osobą twą,
Coś, co tak szybko życie zmienia
W tobie, gdy już nie jesteś sobą.

Dziś życie coraz mniej rozumiem,
Jest coraz bliżej drugiego brzegu,
Czuję się jak samotny w tłumie,
Chociaż naprawdę nie wiem czemu?

Nie można zamknąć wszystkich drzwi,
Zatrzymać gdzieś płynący czas
Lub wszystkie noce wszystkich dni
Czy cały świat, który był w nas?

2021 J.P.

OSTATNI BAL

Powinno być takie prawo,
By życia nam nie było żal,
Z jedną osobą tą wybraną
Iść kiedyś na ostatni bal.

Nieważne wielka sala, czy też nie,
Samotny muzyk czy orkiestra,
Ważne, żebyśmy byli razem
I nie liczyła się par reszta.

Bal rozpoczęty, orkiestra gra,
Wszyscy ruszają w stronę pań,
Swoją partnerkę już widzę ja,
Teraz swój wzrok kieruję na nią.

Kreacja na niej wymarzona,
W pamięci mej przez wiele lat,
Gdzieś taka piękna była ona,
Pamiętam, gdy był młodszy świat.

Podchodzę spięty, usztywniony,
Gdy w moje ręce tulisz swą dłoń,
I czuję ciepło z każdej strony
gdy kładę rękę na talię twą.

Wiruje wokoło par cała sala,
Zagraли nasz ostatni walc,
Potem się każde z nas oddala,
Został nam tylko życia żal.

Grudzień 2020 P.J.

STARE ZEGARY

Są też zegary, co nie tykają,
Nie mierzą godzin ani lat,
Chociaż swój urok posiadają,
Patrząc tarczami na nasz świat.

Wskazówki gdzieś się zatrzymały
Na wpół do którejś lub pięć po,
Dziwią się czemu świat nasz cały
Ciągłe wiruje, nie wiemy po co.

Pomimo że są nienakręcane
Od bardzo dawna wielu lat,
Dobłą godzinę dwa razy one
Potrafią wysłać w cały świat.

Na pewno marzą by czyjeś ręce,
Uruchomiły ich piękną duszę,
By mogły wskazać godzin więcej,
Dla tych, co zawsze chodzić muszą.

P.J. 2020

MÓJ ŚWIAT SIĘ KURCZY

Stwierdzam, że kurczy się mój świat
I mówię to nie bez powodu,
Coraz mniej przyjaciół z dawnych lat,
Choć mniej jest również wrogów.

Wszystko gdzieś mi obojętnie,
Nie cieszą mnie szczególnie,
Niczego chyba już nie zmienię.
I zejdę stąd bez publiki.

Nie da się już teraz nadrobić,
Wszystkich marzeń z dzieciństwa,
Nie warto też zmieniać,
Nas z poprzedniego wcielenia.

Trzeba tylko poddać się fali
Chwil obecnego czasu,
Która gdzieś nas zanieśie
Do przystani bez patosu.

Nie warto też być przykładem
Dla młodego pokolenia,
Oni, by rządzić światem,
Potrafią wszystko zmieniać.

Niedbale teraz myślę,
Niedbale wszystko czuję,
Niczego już nie zmienię,
Choć nic mi nie pasuje.

P.J 2019

MOJE MIASTO

I bosą nogą głaskałem bruk
Mojego miasta, małych ulic,
O których zapomniał nawet Bóg,
W czasach, gdy myśmy dziećmi byli.

Na każdej z ulic żeliwna pompa,
Zdobione werandy oraz ganki,
Kute płoty, drewniane bramy,
I piękne przy nich zawsze klamki.

Wąskie zaułki i uliczki małe,
Gazowe latarnie stojące z rzadka,
Na oknach okiennice drewniane
I w oknie zawsze jakaś sąsiadka.

Okrągłe słupy ogłoszeniowe
I radiowęzeł Góra Śląska,
Pamiętam trzy szlabany kolejowe,
Jeden samochód, bo droga wąska.

Atrakcji było, co niemiara,
Uliczne wyścigi motorowe,
Lub przyjeżdżała karuzela
Najczęściej zawsze w dni majowe.

Wszystko minęło, to jest fakt,
Czas tak jak woda z kul fontanny
I we wspomnieniach młodych lat
Obraz jest wciąż przywoływany.

Wrzesień 2020 P.J.

Piotr Jodzis urodził się w 1949 r. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Górze. Wieloletni kierownik oddziału górskiego przedsiębiorstwa „Prasa-Książka-Ruch”. Poeta. Autor wielu tomików poetyckich.

Opublikowane wiersze pochodzą z tomiku „Schody do nieba. Wiersze XI” z czerwca 2020 r. oraz „Wiersze XII” z czerwca 2022 r.